

NORD STREAM 2 TO PRZYKLEPANIE ZDOBYCZY ROSJI I LEGITYMIZACJA JEJ ZBRODNI [KOMENTARZ]

Zgoda USA i Niemiec na Nord Stream 2 pokazuje, że autorytarny reżim na Kremlu może robić co chce względem Zachodu – a i tak osiągnie swoje cele geopolityczne.

17 lipca 2014 roku, wschodnia Ukraina. Leczący nad ogarniętą wojną krajem Boeing 777 należący do Malaysia Airlines zostaje trafiony pociskiem ziemia-powietrze typu Buk. Do maszyny strzelała 53. Rakietowa Brygada Przeciwlotnicza sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej. Trafiona maszyna rozpadła się w powietrzu. Śmierć poniosło 298 osób - głównie obywatele Holandii. Żeby ukryć prawdę o katastrofie rosyjskie farmy internetowych trolli rozpoczęły operację dezinformacyjną - w ciągu 24 godzin po zestrzeleniu samolotu opublikowano 65 tysięcy tweetów przerzucających odpowiedzialność na stronę ukraińską.

Czeskie Vrbětice, 16 października 2014 roku. Lokalnym składem materiałów wybuchowych - w którym znajduje się 50 ton amunicji - wstrząsa potężna eksplozja. Ginie dwóch pracowników firmy Imex Group, która wynajmowała skład. Kilkanaście tygodni później, 3 grudnia, w magazynie dochodzi do kolejnej eksplozji. Władze ewakuują 430 osób z pobliskich miejscowości. Sytuacja ta od razu budzi podejrzenia - takie incydenty nie dzieją się same z siebie. Jednakże dopiero 7 lat później, w kwietniu 2021 roku, czeskie władze przyznają, że za wybuchami stoi najprawdopodobniej rosyjski wywiad wojskowy GRU, a konkretnie Jednostka 29155, w której pracują Aleksander Myszkin i Anatolij Czepiga. Nazwiska te są już dobrze znane Europie.

Myszkin i Czepiga to postaci, które są powiązane z jedną z najszerzej komentowanych afer szpiegowskich XXI wieku - z próbą otrucia Siergieja i Julii Skripalów. 4 marca 2018 roku w angielskim mieście Salisbury dochodzi do próby zabójstwa dwójki ludzi - Siergieja Wiktorowicza Skripala i jego córki Julii. Nie są to przypadkowe osoby. Siergiej Skripal to były oficer rosyjskiego wywiadu wojskowego, który przeszedł na stronę Zachodu i służył jako podwójny agent. Tego typu czyny nie są w Rosji uważane za wybacalne - dlatego też na Skripala zapada wyrok. Zostaje on otruty środkiem z grupy Nowiczok. Za egzekucję odpowiadają Myszkin i Czepiga, którzy posługiwali się nazwiskami Aleksander Petrow i Rusłan Boszyrow. Jednakże operacja nie udaje się - Skripal i jego córka uchodzą z życiem. Ale cały zachodni świat może oglądać spektakl kłamstw i dezinformacji rozsiewanych przez Rosjan celem zakamuflowania porażki.

Powyższe sytuacje to jedynie niektóre pozycje z długiej listy wrogich działań Rosji wymierzonych w zachodni świat. Niestety, ta jawna agresja nie spotkała się ze stosowną odpowiedzią. Wręcz przeciwnie: zamiast kary Rosja dostała nagrodę w postaci zgody na budowę gazociągu Nord Stream 2.



Reklama

Zielone światło na ukończenie podbałtyckiego gazociągu łączącego Rosję i Niemcy zostało udzielone na mocy amerykańsko-niemieckiego porozumienia, które przewiduje rozwiązania na wypadek użycia gazociągu Nord Stream 2 przez Rosję jako broni politycznej. Według tego dokumentu, w takim wypadku Niemcy miałyby podjąć wymierzone w Rosję bliżej nieokreślone działania na poziomie krajowym oraz wywierać presję na poziomie europejskim - m. in. w kwestii surowców energetycznych eksportowanych przez Rosję do Europy. Porozumienie przewiduje również inwestycje w ukraińską gospodarkę.

Dokument ten został już – słusznie – skrytykowany przez ekspertów z obu stron Atlantyku, lecz nie wpłynęło to na jego kształt czy obowiązywanie. Jest to istotne przede wszystkim z tego względu, że porozumienie, wbrew pozorom, nie dotyczy samego gazociągu Nord Stream 2, ale bezpieczeństwa całej Europy Środkowej i Wschodniej.

Godząc się na ukończenie gazociągu, Stany Zjednoczone dały Rosji do ręki poważny oręż geopolityczny, który może zostać wymierzony w takie kraje, jak Ukraina czy Białoruś. Dalsza agresja na to pierwsze państwo lub dociśnięcie śruby drugiemu z nich zachwieje bezpieczeństwem całego regionu.

Opinie komentatorów wskazują głównie na to, że porozumienie jest gestem w stronę Niemiec, przekreślającym kształt, jaki relacje Waszyngton-Berlin przybrały za czasów prezydentury Donalda Trumpa. Jednakże nie sposób nie zauważyć, że Nord Stream 2 to również realizacja politycznych planów Rosji – planów, które są kolejnym punktem na długiej liście aktów agresji względem Zachodu.

Godząc się na Nord Stream 2 kraje Okcydentu nie tylko uznają, że Rosji nie należy karcić za jej dotychczasowe zachowanie (czyli m. in. za wymienione wyżej działania), ale też – per facta concludentia – przyklepują dotychczasowe zdobycze państwa Władimira Putina. Bo jeśli za dany czyn nie grozi kara, to jest on dozwolony albo co najmniej bezpieczny do wykonania. Takie podejście to rażąca niesprawiedliwość – tracą ci, którym już wcześniej zabrano (Ukraina) zyskują z kolei rabusie (Rosja). Nic więc dziwnego, że ukraińskie media określiły amerykańsko-niemieckie porozumienie mianem zdrady.